

„JA ZAWSZE BĘDĘ PRZY WAS”

Kazanie kardynała Karola Wojtyły,
wygłoszone w Gietrzwałdzie 11 września 1977 r.

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił przez Syna (...), przez Niego też stworzył wszechświat (Hbr 1,1-2)

Pragniemy bardzo podziękować Waszej Ekscelencji, Biskupie Świętego Kościoła Warmińskiego, za to, że gromadzisz w dniu dzisiejszym, w niedzielę po Narodzeniu Bogarodzicy lud Boży Warmii i Mazur, a także pielgrzymów z całej Polski i z zagranicy. Pragniemy podziękować, że nas tutaj gromadzisz – biskupów polskich na stulecie wydarzeń, które miały miejsce tutaj w Gietrzwałdzie, na Warmii.

Zostały wypowiedziane słowa. Te słowa wypowiedziała objawiająca się Pani Nieba i Ziemi. Wypowiedziała je dzieciom. Wypowiedziała w języku ojczystym tych dzieci – po polsku. Stało się to przed stu laty. W dniu dzisiejszym swoim autorytetem biskupim i zwyczajną władzą pasterską biskup Kościoła warmińskiego potwierdził wiarygodność tych objawień; potwierdził kult Matki Bożej w Gietrzwałdzie, oddawany Bogarodzicy przez całe sto lat.

Jest to dla nas stulecie ogromnie cenne i dzień ogromnie wymowny, kiedy możemy powrócić do tamtych wydarzeń, do tamtych postaci i do tamtych słów, które wypowiedziała Matka Słowa Wcielonego. Tymi słowami żyła Warmia, lud Boży tutejszej ziemi. Tymi słowami żyła Polska, znajdująca się wówczas pod rozbiorami, podzielona pomiędzy Rosję, Prusy i Austrię. Tymi słowami, wypowiedzianymi w polskim języku do polskich dziewcząt na Warmii, żyła Polska – Kościół i Ojczyzna – znajdując w nich to macierzyńskie zapewnienie, które słusznie tutaj umieściliście na oczach wszystkich: *Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was.*

Te słowa mają swój kontekst historyczny. Zostały wypowiedziane wówczas, kiedy w zaborze niemieckim rozszalała się pod rządami Bismarcka tzw. *kulturkampf*. Rozpoczęto walkę z Kościołem katolickim wszędzie, a na ziemiach zabranych Polsce rozpoczęto walkę z Kościołem i z polskością równocześnie.

Przed kilku dniami zostały opublikowane przez badacza-historyka dokumenty zawarte do dzisiaj w archiwach policyjnych. Dokumenty te świadczą, że proste słowa – wypowiedziane przez Matkę Bożą do warmińskich dzieci – wzbudziły ogromny niepokój wśród administracji zaborczej. Organa policyjne śledziły wszystkie przejawy odnowy życia religijnego, życia katolickiego – i zarazem polskiego – i o tych przejawach raportowały władzom zwierzchnim. Jest to dokument bardzo wymowny. Świadczy bowiem o fakcie, któremu nie mogą zaprzeczyć również i organizatorzy *kulturkampf*u. Analizując te raporty, analizując wydarzenia sprzed stu lat, można

powiedzieć, że Maryja na tym miejscu upomniała się o prawa człowieka i prawa narodu. Upomniała się w imieniu swojego Syna Ta, która jest Matką wszystkich ludzi i wszystkich narodów, ale w szczególny sposób są Jej bliscy ci, którzy są uciskani, prześladowani. W szczególny sposób są Jej zawsze bliscy ci, którzy swoje pielgrzymowanie dokonują wśród płaczu, łez i dźwigają krzyż na swoich barkach. I dlatego też całe stulecie lud Warmii, a wraz z nim cały naród polski, zwłaszcza od czasu, kiedy te ziemie znalazły się znowu w obrębie naszego państwa, dziękuje Matce Bożej Gietrzwałdzkiej za Jej proste, macierzyńskie słowa. Za wszystko, co powiedziała. Za to, że powiedziała w ojczystym języku; za to, że podniosła na duchu, że przypomniała różaniec, że dodała nadziei, pomogła przetrwać, że wypomniała te wady, które przeszkadzają nam w utrzymaniu ludzkiej godności i w obronie praw narodu. Dzisiaj, kiedy się tu gromadzimy po stu latach, za to wszystko raz jeszcze chcemy podziękować Matce Bożej – Pani Gietrzwałdzkiej w imieniu nie tylko Warmii i Mazur, Kościoła warmińskiego, ale całego Kościoła na polskiej ziemi; w imieniu wszystkich Polaków i imieniu Kościoła wszystkich ludzi. Bo tutaj, na tym miejscu okazała się Bogarodzica Matką naszą, Matką ludzi, w szczególny sposób Matką Warmii i Matką Ojczyzny naszej.

Zostało wypowiedziane słowo. To słowo proste, wypowiedziane ustami Matki, było dalekim echem Słowa, które stało się Ciałem, to Przedwieczne Słowo było jak gdyby u korzenia wszystkich ludzkich słów; natchnęło całą ludzką kulturę.

O tym na pewno nie myśleli organizatorzy *kulturkampf*. Nie myśleli, że u korzenia prawdziwej ludzkiej kultury, która zawsze jest tworzona ludzkim słowem, stanęło Słowo Boże. Stał się człowiekiem Syn Boży. Swoim Apostołem, żegnając się z nimi po zmartwychwstaniu, powiedział: *Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody*, tzn. Słowo Boże przyoblekajcie w Ciało, aby weszło do innych języków i kultur, ażeby te ludzkie kultury, te ludzkie języki miały swój pełny wymiar: wymiar Bożej prawdy, wymiar miłości, sprawiedliwości, wolności. Żeby te ludzkie kultury kształtowały człowieka, utworzonego na obraz i podobieństwo Boga; człowieka, który ma swoje sumienie, który żyje prawdą i do niej dąży; który chce kształtować swoje życie i współżycie wedle zasad sprawiedliwości i miłości.

Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody. Jak legło to odwieczne Słowo Boże u podstaw tworzenia tyłu języków i kultury tej ziemi, tak legło ono od tysięcy lat u korzenia, stanęło u fundamentów wielkiej budowli dziejowej, którą stała się nasza, tysiąc lat temu ochrzczona, Ojczyzna – Polska. Kształtowała się kultura polska w ciągu całego tysiąclecia z tych odwiecznych źródeł: prawdy, wolności, miłości. Kształtowała się przez słowo, Słowo Przedwieczne, które stało się Ciałem. Rodziła się także szczególna miłość i cześć dla Tej, która Bogu Przedwiecznemu, Współistotnemu Bogu Ojcu, dała to życie. Cała nasza dziejowa tradycja, cała nasza kultura jest ducha chrześcijańskiego i dlatego jest tak głęboko ludzka; dlatego zawsze odznaczała się wrażliwością na wszystkie ludzkie wartości, bo wszystkie

one zakorzenione w ciele Słowa Wcielonego, w tajemnicy Jego Wcielenia; wszystkie one są niejako oblane na Krzyżu, Jego Krwią Odkupione. Cały człowiek jest odkupiony i wszystkie ludzkie sprawy, i cała ludzka twórczość, i cała ludzka kultura jest odkupiona. Za prawdę zapłacił szczerze Bóg sam, Bóg Syn – Słowo Przedwieczne, za to dziedzictwo, które dał Mu Ojciec, czyniąc Go Dziedzicem wszystkiego i oddając Mu wieki i pokolenia, ażeby w nich trwał.

Tę prawdę o polskiej kulturze, o jej korzeniach, o jej genealogii, o prawach jej rozwoju trzeba nam uświadamiać sobie w dniu dzisiejszym, kiedy przypominamy stulecie Objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Wtedy bowiem, przemawiając polskim językiem do polskich dzieci, Maryja ujęła się za dziedzictwem chrześcijańskim całej polskiej kultury. Potwierdzała w swych macierzyńskich ustach polskie słowo. A słowo ludzkie, słowo polskie jest tym szczególnym tworzywem życia i kultury człowieka, życia kultury narodu. I za to, co wyraziła przez tych kilka prostych słów w naszym języku, wówczas, kiedy tutaj na tej ziemi szalał *kulturkampf*, pragniemy w szczególny sposób dzisiaj Pani Gietrzwałdzkiej podziękować.

Trzeba pamiętać, że kultura każdego pokolenia tworzy się wedle głębokich praw ludzkiej duszy, umysłu, woli, serca. Nie można jej stworzyć sztucznie, w oderwaniu od tego, co myśli człowiek, czym żyje człowiek. I nie można także jej stworzyć wbrew Bogu, w którego wierzy człowiek, którego wyznaje człowiek, którym żyje człowiek. Nie można stworzyć kultury wbrew Bogu, bo się ją tworzy wbrew człowiekowi. Nie można też mówić, że jest jakakolwiek baza w życiu i w dziejach narodu, na której Bóg byłby nieobecny. Przecież Bóg stając się człowiekiem stworzył szczególne prawo obywatelstwa Boga w człowieku, w rodzinie ludzkiej, w stuleciach i pokoleniach, w narodach i ludach; szczególne prawo obecności Boga. Nie przychodzi ta treść, ta prawda kultury ludzkiej – która wypełniona jest Bogiem, która kształtuje się poprzez religię – spoza człowieka. Nie jest sztucznie skonstruowaną nadbudową. Wynika z człowieka. A nade wszystko wynika z Chrystusa, Boga Człowieka, z Chrystusa, który się wcielił z woli Ojca poprzez posłannictwo swoich Apostołów, i poprzez posłannictwo swego Kościoła. Wcielił się w ludy i narody ze swoją prawdą, ze swoją miłością. W te wszystkie ludy i narody wnosił i wciąż wnosi prawo obywatelstwa Boga w ich życiu, a zwłaszcza w ich kulturze. I dlatego nie można się zgodzić z takim widzeniem rzeczywistości Polski, a zwłaszcza z takim widzeniem polskiej kultury, w którym chrześcijaństwo byłoby tylko jakimś marginesem, w którym stanowiłoby tylko tolerowane getto, dopuszczane do niektórych ludzi, do tych, którzy już inaczej nie mogą. Nie można się na to zgodzić, ażeby taka była pozycja kultury chrześcijańskiej w naszej współczesnej Ojczyźnie.

Nie można też przyjąć jakiegoś monopolu kulturalnego, który wynika z zupełnie innych założeń, gdzie nieobecny jest nie tylko Bóg i Chrystus, ale także i człowiek, który wierzy w Boga i wyznaje Chrystusa. A niestety, ocena różnych zjawisk życia kulturalnego naszej współczesności doprowadza nas do takich wnio-

sków. Jest to wniosek przerażający, jeśli sobie uświadomimy, że w całym urzędowym działaniu, kulturalnym, oficjalnym, jesteśmy jakby nieobecni. Jakby właściwością polskiej duszy było nie chrześcijaństwo, ale laickość, ale ateizm. Jakby ta rzeczywistość: Bóg, Chrystus, religia, Kościół, nie była rzeczywistością naszą. Słuchamy chociażby programów radiowych, oglądamy programy telewizyjne, śledzimy prasę i zauważamy, że tam my jesteśmy nieobecni, bo nieobecny jest Chrystus, bo wykreślony jest Bóg. I musimy pytać: w imię jakiej zasady? Musimy pytać: w imię czyjego prawa?

Prawdziwa kultura narodu tworzy się z tego, co myśli człowiek, co czuje człowiek, czym żyje człowiek, co wyznaje człowiek. A nie jest i nie może być tylko produktem pomyślanym odgórnie, narzuconym społeczeństwu, tak jak gdyby to było jego kulturą, a nią nie jest albo nie jest w pełni. I dlatego też tę sprawę kultury chrześcijańskiej w Polsce współczesnej my, obchodzący dzisiaj setną rocznicę wydarzeń Gietrzwałdzkich Objawień Matki Bożej na tej prastarej polskiej ziemi, musimy rozważyć z całą powagą i z całą odpowiedzialnością. Nie możemy bowiem zgodzić się na to, ażeby nas pozbawiano tego, do czego mamy prawo. Czyż to nie jest dziwne, że w polskim radiu czy telewizji nie może się odezwać głos kapłana, sprawującego Najświętszą Ofiarę, chociażby dla ludzi chorych, którzy inaczej nie mogą w niej uczestniczyć.

Nie chcemy tutaj czynić żadnych aluzji wobec tego, co się działo przed stu laty i w imię czego to się działo, ale stawiamy tę sprawę zupełnie od podstaw, jako naszą własną sprawę, sprawę polskiego narodu. Stawiamy ją wobec Tej, którą naród polski nazywa swą Królową i przez całe stulecia nabył głębokiego przekonania, że Ona istotnie mu nie tylko króluje, ale nade wszystko matkuje.

Oto uroczystość Narodzenia Matki Bożej, którą dzisiaj zewnętrznie obchodzimy, tutaj w Gietrzwałdzie. Z tych stron odzywa się to wołanie, które liturgia brewiarzowa nam co roku przypomina. „Twoje Narodzenie, Bogarodzico Maryjo, rzuciło wspaniałe światło na wszystkie Kościoły”. Dziękujemy więc Jej za to Narodzenie. Dziękujemy Trójcy Przenajświętszej za to, że się narodziła. Ta, Która wydała na świat Syna – Słowo Przedwieczne, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, Króla dziejów świata. Dziękujemy za to Narodzenie w tylu kościołach na całym świecie, a w szczególności w tych kościołach na ziemi polskiej. Dziękujemy za to, że w tylu kościołach na ziemi polskiej, poczynając od Jasnej Góry, w ciągu tego stulecia i w ciągu sześciu stuleci, i w ciągu dziesięciu stuleci stała była z nami jako Matka i troszczyła się o nas jak Matka. Troszczyła się o człowieka, troszczyła się o naród. Nie dalej jak tydzień temu obchodziliśmy podobną uroczystość w Kodniu, w diecezji podlaskiej, gdzie obraz Matki Bożej, także mniej więcej sto lat temu, słynący łaskami, skupiający lud Boży – zarówno tych, którzy mówili po polsku i modlili się po polsku, jak tych co się modlili po litewsku i po rusku – ten obraz został wygnany. Ale powrócił pięćdziesiąt lat temu i znów doznaje tam czci i miłości.

Oto jeden dowód tej macierzyńskiej troski o naród, o człowieka. A tutaj inny, jakże wymowny. Te słowa wypowiedziane, te dobre macierzyńskie słowa. Te słowa krzepiące nie tylko przed stu laty, dzisiaj także.

Zaprawdę błogosławione Narodzenie Tej, które oświeca Słowem Przedwiecznym wszystkie Kościoły, cały lud Boży, całą naszą Ojczyznę. I za to Narodzenie w szczególny sposób w dniu dzisiejszym dziękujemy tutaj w Gietrzwałdzie na Ziemi Warmińskiej.

Prosimy także, ażeby Matka Boża, która wtedy powiedziała do dzieci polskich: *Nie smućcie się. Ja zawsze będę przy was* – dalej dotrzymywała tego słowa, dalej wypełniała tę swoją obietnicę.

Prosimy, aby była przy naszym Księdzu Prymasie, o którego zdrowie tutaj dzisiaj, i w ubiegłą niedzielę, i na Jasnej Górze, i w Błotnicy, wszędzie modliliśmy się do Niej.

Prosimy, aby zawsze była przy nas wszystkich, przy każdym z nas: przy biskupach i kapłanach, przy rodzicach, młodzieży, przy chorych, cierpiących; przy wszystkich sprawujących władzę na naszej ziemi żeby również była. Przecież to jest polska ziemia. Przecież to jest Jej królestwo. I dlatego wszystkich Jej zawierzamy.

Ja zawsze będę przy was. Odchodzimy umocnieni na duchu tą obietnicą naszej Matki. Amen.

Kardynał Karol Wojtyła

